Nr 244a Dnia 20 września. Czwartek. Dnia 8 (20) września 1883 r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny [illegible]
Małe ogłoszenia: za j[illegible] raz pierwszy raz 2 kop[illegible] następny raz 1½ kop.
Przewodnik adreso[illegible] 1 wiersz rocznie rs. 30. Og[illegible] nia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Eustachjusza Męcz.
Piątek: Mateusza Apostoła i Ewang.
Sobota: Maurycego Męcz.
Niedziela: Ładysława i Tekli P. M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43.
Zachód „ „ 6 „ 03.

Długość dnia godzin 12 minut 19.
Ubyło „ „ 4 „ 22.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom Ant. Stępkowskiego.

Poniedziałek: M. M. P. od wyk. niew.
Wtorek: Aurelji P. i Kleofasa M.
Środa: Cyprjana M. i Justyny P. M.
Czwartek: Kosmy i Damjana M.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Carmen". — Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Jacuś". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Książątko". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Obrazki pokojowe.

Z Wiednia pisze do jednego z pism zagranicznych o położeniu obecnem korespondent czerpiący wiadomość w sferach urzędowych:

„Świat dyplomatyczny i finansowy zaczyna się pomału uspakajać. Kwestja bułgarska zdawała się przybierać groźne rozmiary i już mówiono o zbiorowej nocie do Rosji, gdy wtem równocześnie prawie w Berlinie i Wiedniu rządowe dzienniki wystąpiły z oświadczeniami nader pokojowemi. *Norddeutsche Allgemeine Ztg* zaprzecza wiadomości, jakoby w Berlinie miano zamiar rozpoczęcia jakiejbądź dyplomatycznej kampanji w sprawie Bułgarji; w Wiedniu *Fremdenblatt* komentując toast cesarski za zdrowie Monarchy Rosji powiada, że słowa serdeczne cesarza Franciszka-Józefa świadczą o przyjaznych stosunkach między Rosją i Austrją. Wobec dzienników malujących sytuację w nader czarnych barwach i przepowiadających wojnę, toast cesarski wywrze zbawienny wpływ i uspokoi zatrwożoną przez pesymistów opinję publiczną. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* uzupełnia ten obraz pokojowy.

Ten nagły zwrot w usposobieniu berlińskiej urzędowej prasy musi wypływać z porozumienia, jakie zapewne nastąpiło między Petersburgiem i Berlinem. Jeżeli się sprawdzi wiadomość o spotkaniu cesarzów w Kielu, wtedy artykuły półurzędowej prasy nabiorą podwójnego znaczenia.

Dzisiaj w samym Berlinie wątpią jeszcze w szczerość tych zeznań i *Kreutz Ztg*, zwykle dobrze poinformowana, nie chce wierzyć, aby kwestja bułgarska tak mało interesowała księcia Bismarka. W Wiedniu, koła urzędowe są bardzo pokojowo usposobione i zaprzeczają skwapliwie wszelkim niepokojącym wieściom.

Pozyskanie Rumunji i Serbji dla przymierza austrjackiego jest skutkiem powziętych postanowień pokojowych i ma na celu przeszkodzenie wybuchowi wojny, na wypadek, gdyby szowiniści chcieli takowej. Chodziło o to, aby odosobnić Rosję, gdyż spodziewano się, iż w tym razie nie zechce ona prowadzić polityki zaczepnej. Trudno sprawdzić na razie, wiele jest prawdy w tem wszystkiem. Faktem jest wszelako, że nastąpiła krizis pokojowa; pytanie tylko, jak długo potrwa?!!"

Słusznie kończy korespondent swój może nieco optymistyczny pogląd na najnowszą fazę polityczną tem pytaniem. Może dosadniej niż zamierzał, charakteryzuje on stan umysłów decydujących w Wiedniu, gdzie jak się zdaje, nikt nie wie, czy i czego chce? Jak donosi nasz telegraf wczorajszy z Wiednia, ścierają się tam dwa prądy tem gwałtowniej, im sytuacja jest bardziej naprężoną i zwłoki w postanowieniach nie cierpiącą. Sfery dworskie nie pragną wojny, podobnie zapewne, jak cesarz Wilhelm; sfery *par excelence* polityczne, ujęte przez ks. Bismarka, uważają za potrzebne położyć raz kres naprężeniu stosunków i spróbować siły wypadków.

Wycieczka p. Gladstone'a do Kopenhagi jest nowym czynnikiem, który w kombinacjach zaważy nie mało, pisma berlińskie wyrażają się o niej opryskliwie i szyderczo.

Po tej uwadze powtarzamy w dalszym ciągu list wiedeński rzeczonego korespondenta:

„O pobycie króla Alfonsa hiszpańskiego w Wiedniu i o podróży jego do Niemiec i Belgji krążą różne wieści. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają wiadomości, jakoby Hiszpanja domagała się rozstrzygającego głosu w koncercie europejskim dla spraw kolonjalnych i tyczących się morza śródziemnego. Kwestja ta została wprawdzie poruszoną na konferencji egipskiej w Terapji, ale nie ma tak wielkiej doniosłości, aby mogła była zmusić króla do przedsięwzięcia podróży w dzisiejszych stosunkach. Otoczenie bliższe króla, powiadają i stronnictwo konserwatywne w Hiszpanji skłoniły młodego władcę Hiszpanji do tej wędrówki w celu pokazania mu zblizka trybu życia i zajęć innych monarchów.

Żyjąc na dworze bardzo zepsutym, król Alfons ulegał często wpływom szkodliwym i nie zdawał się być dosyć przejętym powagą i odpowiedzialnością swojego powołania. Przykład dworu wiedeńskiego, a szczególnie samego cesarza, jakoteż przykłady dworów berlińskiego i belgijskiego, podziałają zapewne dobroczynnie na umysł króla. I jeżeli rzeczywiście takiem było zadanie podróży królewskiej, to wątpić nie można o jej pomyślnym skutku".

Rozwinęliśmy przed czytelnikami kilka sielanek politycznych, cudzym odmalowanych pędzlem po to, aby okazać dosadniej kontrast pomiędzy zapatrywaniem krytycznej, choć może częstokroć zbyt nerwowej i podejrzliwej opinji niezawisłej, a odgłosami sfer ministerjalnych. Bezstronność nakazuje od czasu do czasu zapoznać o[illegible] myślący jeżeli nie z tem, co się myśli i postana[illegible] w gabinetach dyplomatycznych, to z tem przynajmniej, co się mówi ludowi — *par ordre du moufti...*

Br. Z.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **W sferach** administracyjnych agituje się projekt przedsięwzięcia energicznych środków przeciwko częstym wypadkom ucieczek osób zesłanych z miejsca ich osiedlenia.

— **Prokuratorowie** sądów okręgowych otrzymali zlecenie donosić głównemu sztabowi ministerjum wojny, oraz departamentowi inspekcyjnemu ministerjum marynarki o każdej akcji, wszczętej przeciwko jenerałom, sztabs i oberoficerom wydziału wojny i marynarki, nie pozostającym w służbie czynnej, a także o rodzaju zapadłych skutkiem tych akcyj wyroków.

— **Przytułki powiatowe.** Taką nazwę nosić mają nowe instytucje dobroczynne, które zaprowadzić za-

18)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Rzeczywiście powrót przedstawiał większą trudność, ponieważ gałęź mogła się tak ugiąć pod ciężarem człowieka, że niepodobna byłoby dostać z niej ręką do futryny okna.

Ta trudność nie zraziła paryżanina.

— Ba! co tam powrót—rzekł do siebie — powrót ułatwi mi Zuzia.

Skory do wykonywania powziętych postanowień, przechylił się przez okno i sięgnął do gałęzi, gdy nagle jeszcze jedna przyszła mu refleksja.

— Tak—powiedział—a cóż będzie, jeżeli tu kto wejdzie i nie zastanie mnie?... Wyda się cała eskapada i okryje mnie śmiesznością...

Paryżanin, jak wszyscy francuzi, bał się śmieszności więcej niż śmiertelnego grzechu.

Był wprawdzie na zaradzenie temu sposób bardzo prosty—zamknąć drzwi do swego pokoju, ale bohater nasz odrazu zrozumiał całe niebezpieczeństwo tego środka.

Zamknąć się i wyjść oknem znaczyło tyle co spalić za sobą okręty i skazać się na powrót tą samą drogą, albo też na wydanie się nocnej wycieczki i śmieszność.

Po chwili namysłu bohater nasz zdecydował się.

— **To cóż?—rzekł do siebie—skoro trzeba powracać** oknem, to oknem wrócę... Nie takie rzeczy w życiu się robiło.

Zasunął z determinacją zasuwkę, powrócił do okna i rozpatrzywszy raz jeszcze pozycję, przystąpił do dzieła.

Wychylił się połową ciała przez ramę okienną i sięgnął ręką do owej upatrzonej najbliższej gałęzi.

Była dość gruba, nie było obawy, żeby się załamała pod nim.

Trzymając ją silnie jedną ręką, dostać się do niej drugą nie było trudno.

Ująwszy obiema rękami gałąź, paryżanin posuwał się zwolna dalej całym korpusem.

Był, jak już powiedzieliśmy, zręcznym i wykształconym gimnastykiem, nic więc dziwnego, że po krótkiej manipulacji, będąc jeszcze kolanami na ramie okna, mógł już tak rękę przesunąć, że gałąź, na której miał zawisnąć, znajdowała się pod jego pachą.

Chwilka jeszcze... zawisł w powietrzu.

Gałąź ugięła się trochę ale nie zatrzeszczała nawet.

Znaleść nogą podstawę na jednym z niższych konarów i dostać się do pnia było już łatwiejszą częścią zadania.

W kilkanaście sekund później, bez żadnej szkody, bez zrobienia zwracającego uwagę szmeru bohater nasz był już na dole.

Zeszedłszy na dół, niby wódz przezorny, co pomimo wiary w zwycięstwo nie zapomina jednak o zabezpieczeniu sobie odwrotu, chociaż mu pilno było pobiedz w ogród, rozpatrzył jednak z uwagą miejscowość i zastanowił się czy powrót nie będzie niemożebnym.

Rekonesans wypadł arcypomyślnie. Rozkład konarów drzewa widziany od spodu przedstawił się jeszcze korzystniej niż przy oglądaniu go z góry. Dostawszy się do głównej gałęzi, która mu służyła za punkt oparcia do zejścia, bohater nasz mógł łatwo dostać do ramy okiennej i w mgnieniu oka być w pokoju.

— No to szczęście — odetchnął „francuz mimo chęci" — pięknie bym wyglądał gdyby się okazało, że wrócić tędy trudniej, niż się wydostać... Teraz nie traćmy czasu... *Marlborough s'en va-t-en guerre!...*

Poszedł w stronę gdzie mu zniknęła postać Zuzi. Nie potrzebował jej szukać długo.

W niewielkiem oddaleniu, na pierwszej z brzegu ławce, osłoniętej cieniem drzew, tak że jej z okien dworu widać nie było, siedziała subretka w zadumie.

Była tak zamyśloną, że jej uwagi nie zwrócił ani szmer, jaki paryżanin zrobić musiał, wydostając się z okna o kilkadziesiąt kroków po za nią, ani nawet odgłos jego kroków w blizkości.

O czem, a raczej o kim marzyła, już wiemy.

Przedmiot jej marzeń, hrabia de Ventreneuf, ukazywał się właśnie przed nią i stłumionym głosem szeptał po francuzku jej imię.

— *Susanne!... Susanne!...*

Zjawisko to przestraszyło pokojówkę.

Zrobiła nagły ruch, jak gdyby chciała zerwać się i uciec, ale została.

Coś z czego nie zdawała sobie sprawy przytrzymywało ją na miejscu.

— *Susanne!*—powtórzył paryżanin raz jeszcze.

— *Ah! c'est vous, monsieur le comte*—odpowiedziała wstając z bijącem sercem dziewczyna.

— Tak, to ja, moje dziecko, to ja!... — mówił ujmując ją zlekka za rękę mniemany hrabia—siadaj... mam ci wiele, bardzo wiele do powiedzenia...

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

mierzono w Królestwie Polskiem. Koszt utrzymania tych przytułków ciężyć będzie na gminach i na urzędach miejskich w tych miejscach gdzie nie istnieją osobne na ten cel legaty. Rady gubernjalne dobroczynności dla opracowania tego projektu zbierają obecnie potrzebne dane o liczbie starców i kalek pozostających bez opieki, oraz o funduszach jakie by mogły być na takie przytułki użyte.

— **Z teatru.** Dzisiaj w teatrze letnim w operze „Carmen" wystąpi po raz pierwszy w roli Micaeli, p. Borzymowska, która już stale zaangażowaną została do składu artystów naszej sceny. — Udatny a tchnący prawdą i humorem obrazek z życia wiejskiego, p. J. K. Galasiewicza, pod tytułem: „Aby handel szedł", odegrano wczoraj po raz pierwszy na scenie teatru nowego. Treść obrazka prosta i jakby z duszy ludu wyrwana. Arendarz wiejski na pustkowiu stojącej a więc nie intratnej karczemki, zręcznym fortelem wmawia w owczarza umiejętność leczenia ludzi, rachując na to, że sława owczarza sprowadzi w okolicę mnóstwo łatwowiernych, a karczmarzowi zapewni tłuste dochody — oto kanwa, na której autor widocznie dobrze znający lud i jego swadę osnuł skromny, ale szczerze komiczny i barwny obrazek. Pani Micińska odtworzyła w nim wybornie postać pijaczki Maciejki, a p. Jaśkiewicz, ze znanym darem charakterystyki odegrał rolę arendarza. Typowym owczarzem był p. Sikorski, umiejący zawsze przypomnieć wieśniaka powierzchownością, gestem i dykcją. Zastosowana do ludowego tła muzyka i zręczne kuplety ożywiają obrazek, który niezawodnie dłużej utrzyma się na scenie, aniżeli sporo tłumaczonych lichotek.

— **Z robót miejskich.** Ulica Namiestnikowska na Pradze, poczynając od ulicy Aleksandrowskiej aż do wału ochronnego obok szlachtuza, została zabrukowaną. Roboty kończą się już nieopodal ulicy Brukowej. Na ulicy zaś Pokornej, poczynając od Muranowa do stacji kolei nadwiślańskiej, w miejsce szosy rozpoczęto układać nowy bruk z kamienia polowego. Oprócz tego otrzymuje bruk niezabudowana droga, przechodząca przez esplanadę cytadeli, gdzie była dawniej ulica Inflancka. Droga ta znacznie skróci komunikację z dworcem pasażerskim kolei nadwiślańskiej.

— **Przyszłe wodociągi,** które niestety dopiero za lat trzy ukończone zostaną, posiadać będą dwojakie rury, jedne z wodą filtrowaną, której dostarczać będą do studni wodociągowych ulicznych i do mieszkań prywatnych, drugie z wodą niefiltrowaną dla fabryk i zakładów przemysłowych oraz dla kranów pożarnych w gmachach i na ulicach. Krany uliczne służyć jednak będą nietylko do gaszenia pożarów, ale także do polewania ulic i do zmywania błota z ulic i chodników za pomocą odpowiednio zastosowanych przyrządów. Krany te będą liczne, w odległości stu kroków jeden od drugiego, a obfitość wody ma być wystarczająca na wszystkie wspomniane potrzeby.

= **Aleja Ujazdowska** została przyprowadzoną do pewnego porządku, mianowicie przerobiono kanał przecinający aleję przy zbiegu Szucha, tudzież wysypano środek alei grubym żwirem. Obecnie w porze wieczornej, puszczaną bywa maszyna parowa ubijająca żwir.

— **Na Muranowie** obok skweru, ułożono nową zwrotnicę tramwajową do prędkiego wekslowania wagonów, kursujących pomiędzy dworcem wiedeńskim, oraz ulicą Twardą i Muranowem.

— **Sąd pokoju X-ej dzielnicy** miasta Warszawy z początkiem bieżącego kwartału przeniesiony został z ulicy Czystej na Daniłowiczowską gdzie izba sędziego znajduje się na parterze, kancelarja na pierwszem piętrze, uwagi więc nasze, zamieszczone przed kilku dniami o niewłaściwej lokacji sędziów na trzech piętrach do tego sądu odnosić się nie mogą.

— **Skarga.** Od mieszkańców ulicy Złotej i przyległej dzielnicy dochodzą nas straszne skargi na zniesienie przystanku tramwajowego przy zbiegu tej ulicy z Marszałkowską. Punkt ten jest tak ożywiony, że przywrócenie tego przystanku byłoby pożądanem chociażby nawet z zachowaniem przystanku na rogu Chmielnej, z którego znacznie mniej osób korzysta.

— **Fałszerstwo.** Na kolei warszawsko-wiedeńskiej odkryto wczoraj fałszowane asygnaty kasowe. Opatrzono się w samą porę, gdyż dopiero na 260 rs. kasa poniosła straty.

— **Pożar.** W dniu wczorajszym po godzinie 8-ej wieczorem wybuchnął gwałtowny pożar na rogu ulic Smoczej i Nowolipek w posesji nr 62. Płomienie obejmowały drewniane oficyny stojące na poprzek posesji, z których mieszkańcy ledwo zdołali wynieść swój dobytek na środek ulicy i na przyległe posesje. Do ratunku przybyły cztery oddziały straży ogniowej wraz z maszyną parową, i rozpoczęły swoją działalność od zabezpieczenia sąsiednich drewnianych posesyj. Sześć sikawek ustawiono wzdłuż ulicy Smoczej, resztę zaś w dziedzińcu posesji sąsiadującej od ulicy Smoczej. Przy obfitości wody, której na szczęście nie brakowało, zdołano stłumić płomienie w godzinę po ich wybuchnięciu; na posterunku wszakże pozostawiono 1-y oddział straży. Przyczyna pożaru niewiadoma, aczkolwiek krążą o tem różne wersje. Porządek przy pożarze był wzorowy. Stosownie do ostatnich rozporządzeń nikogo z tłoczących się „ciekawych" na miejsce nie dopuszczono.

— **Wypadki.** Na Miedzianej Teofil J. schodząc ze schodów z ciężarem upadł i stoczył się ze znacznej wysokości, w skutek czego złamał rękę. — Na placu Zamkowym spadł z wozu włościanin z Marek i zranił się boleśnie w głowę.— W ciągu ubiegłych trzech dni spełniono 17 kradzieży na sumę 2,420 rs.

— **Oszczędność groszowa.**

Zbieraj ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka, powiada przysłowie, które tak samo można zastosować do oszczędności groszowych, zwykle bardzo lekko traktowanych.

— Co tam grosz, lub dwa, a nawet i dziesiątka, powiada ten i ów rozrzucając drobną monetę, niebiorąc reszty wydawanej z rubla i t. p.

Tymczasem ta drobna oszczędność najmniej uciążliwa, wydaje pewne rezultaty, jak naprzykład przekonywa ustęp z testamentu emeryta B., który zostawił na rozmaite cele dobroczynne i legaty prywatne około 5,000 rubli kapitału.

„Nigdy nie miałem w usposobieniu swem skąpstwa — pisze w akcie ostatniej woli ten zacny filantrop — lecz będąc jeszcze młodym chłopcem czytałem książeczkę zapewne nieznaną już dzisiejszemu pokoleniu, bezimiennego autora, pod tytułem: „Grosz a grosz, będzie dwa i tak dalej".

Rady i uwagi zawarte w owej broszurce tak na mnie oddziałały, iż postanowiłem zważać na zbyteczne wydatki groszowe i składać oszczędności na boku.

Z początku szło to dość trudno, z czasem jednak nabrałem takiej wprawy w odkładaniu groszy, iż po trzech latach obliczywszy swój kapitalik groszowy ujrzałem się w posiadaniu 286 złp.

Odkładałem zaś przy każdej sposobności po kilka, lub kilkanaście groszy.

Z każdego rubla otrzymanej pensji miesięcznej szedł grosz do puszki.

Paliłem długi czas 5 cygar dziennie zredukowałem je do 4-ch. a 6 groszy codziennie zwiększało oszczędności.

Kupując jakiś przedmiot, kiedy już utargowałem coś i miałem płacić, próbowałem jeszcze grosz lub dwa odtargować, aby zwiększyć więcej rosnący przez procent kapitalik.

Z tego funduszu kilkakrotnie czerpałem na własne potrzeby i pomoc dla innych, a obecnie po latach 40-tu oszczędności groszowej, doszedłem do 4,870 rubli, ulokowanych w papierach procentowych.

Niewiem jak długo mam żyć jeszcze (testament był pisany na pół roku przed śmiercią) ale chcę aby cały ten fundusz urosły z oszczędności groszowych, był rozdzielony na dwie równe części, z których jedną przeznaczam na legaty dla... (tu następuje wyliczenie obdarowanych osób), drugą zaś, na biednych wszystkich Towarzystw Dobroczynności w Królestwie Polskiem w miastach gubernjalnych."

Czyż potrzeba komentarzy do tych prostych, a pouczających słów zacnego starca?

— **Jeden z niewielu.**

Pan G., mieszkaniec naszego miasta, ubezpieczył się na życie odrazu aż w trzech Towarzystwach asekuracyjnych, nieco dawniej na sumę po 3,000 rubli w dwóch petersburskich, a w ostatnich czasach na 15,000 talarów w towarzystwie sztudgardzkiem.

Właśnie w sam dzień śmierci ubezpieczonego, ale jeszcze za życia, nadeszła ze Sztudgardu polisa z kwitem opłaconej za cały rok składki.

Ubezpieczony liczył 35 lat wieku i był zupełnie zdrów, a jako komisant handlowy bawiąc przed miesiącem w Sztudgardzie, zawarł ubezpieczenie.

Umarł na zapalenie kiszek i gdyby nie znaczne sumy z ubezpieczeń, pozostała wdowa z dwojgiem dzieci znalazłaby się w smutnem położeniu.

Iluż to ludzi umierających w sile wieku mogłoby w taki sposób zabezpieczyć los swej rodziny, a jak niewielu o tem pamięta!...

— **Handel wężami.**

W tym roku niektóre okolice nadzwyczaj obfitują w węże.

Na ulicach Warszawy spotykaliśmy wczoraj i dziś dziewczęta wiejskie, które przynoszą piękniejsze okazy na sprzedaż i znajdują na nie amatorów.

— **O krowę.**

Dwie bony serdeczne przyjaciółki złożyły się kupiły pewną ilość biletów na odbytej w tych dniach fantowej loterji.

Los padł na krowę, która stała się przedmiotem brzydkiego sporu.

Każda z przyjaciółek twierdziła, iż los był kupiony za pieniądze przez nią dane do składki, do niej więc cały fant należy, o sprzedaniu zaś krowy i podzieleniu się pieniędzmi słyszeć nie chciały.

W końcu ponieważ żadna drugiej ustąpić nie myślała, zaproponowała jedna ażeby krowę oddać na cel dobroczynny.

I stało się tak jak na „Zrzędności i przekorze" Fredry.

Rywalka „na złość" przyjęła propozycję i tym sposobem na niezgodzie przyjaciółek zyskała przynajmniej filantropja.

— **Lunatyk.**

Nocy dzisiejszej na ulicy Boleść stróż nocny zatrzymał jakiegoś człowieka, który usiadł na schodkach przed domem i jak się zdawało zasnął głęboko.

Nieznajomy rzeczywiście spał twardo i potrzeba było długo trząść nim zanim się obudził.

— Co to jest, gdzie ja jestem — zawołał po ocknięciu się strwożonym głosem.

Stróż nocny dowiedziawszy się o nazwisku i zamieszkaniu dziwnego śpiocha, widząc jego osłabienie odprowadził do domu na Tamkę.

Był to p. Ł. podległy lunatyzmowi, który pierwszy raz dopiero wyszedł w tym stanie na miasto, dotychczas bowiem wycieczki jego ograniczały się na chodzeniu po własnym pokoju.

— **Nowe tytuły,**

Istnieją urzędy i tytuły o jakich nie śniło się żadnemu ze zwyczajnych śmiertelników.

Oto w jednym z domów przy ulicy Nalewki, na liście lokatorów oprócz okropnie przekręconych nazwisk i imion, widzimy rodzaje zajęcia takie jak „kapytan", „muzikus", a co najważniejsza—„dętysta"...

Ten ostatni musi być zapewne fabrykantem jakiegoś dętego towaru, naprzykład pęcherzów.

A wszystkiego tego sprawcą jest pan rządca domu, który uważa za stosowne posługiwać się własnego wynalazku pisownią.

— **Wybryki i kaprysy.**

Herbata jest bardzo przyjemnym napojem o ile w jej skład nie wchodzą rozmaite osobniki w historji naturalnej wyszczególnione.

Takiego przynajmniej był zdania p. Z., który w jednej z tutejszych cukierni znalazł w szklance wielki okaz muchy.

Pan Z. naturalnie nie omieszkał podzielić się ze swoim odkryciem z właścicielem cukierni; ten ostatni jednakże zakonkludował:

— A któżby sobie głowę zawracał kaprysami i wybrykami gości.

Najzupełniej zgadzamy się z panem cukiernikiem, trudno bowiem, ażeby w marnej szklance herbaty miały pływać łabędzie!

— **Rozmówili się!**

Jeden z francuzów bawiących w naszem mieście potrącił wieśniaka idącego z koszykiem i z właściwą paryżanom grzecznością zawołał:

— *Pardon, monsieur!*

— Prawda, że Maciej, ale zkąd pon wie?— zapytał włościanin niedobrze dosłyszawszy.

— *Mille fois pardon*—powtórzył grzeczny cudzoziemiec.

— Prawda, że tylko miła... przyniósł ta ciek trochę cybuli i kopę jaj, to się niebardzo strudził.

— **Jeszcze węzełki.**

Mały Adaś „jest dzieckiem wielce posłusznem." Pewnego dnia matka rewidując jego kieszonki znajduje chusteczkę na niej cztery węzełki.

— Mój Adasiu pamiętaj, trzeba te węzełki rozwiązać!

— Dobrze mamuniu—odpowiada Adaś i robi piąty węzełek dla pamięci!

— **Ostrożny lekarz.**

Pewien adept Eskulapa zapisując wobec małżonki strapionej reumatyzmem męczącym jej męża lekarstwo dla ostatniego, dodał:

— Niech pani każe to zrobić w aptece i nasmaruje mężowi dobrze krzyż. Jeżeli lekarstwo pomoże to niech mnie pani zawiadomi, bo ja również cierpię na reumatyzm.

— **Ze szkolnictwa.** W gubernji wileńskiej, jak się okazuje z danych urzędowych, uczęszczało w r. z. do szkół 13,650 chłopców i 2,264 dziewcząt; zakładów naukowych istniało ogółem 250. Uczniowie dzielili się według stanów: włościan 8,600, mieszczan 4,285, szlachty 2,469, dzieci duchownych pra-

wosławnych 543, cudzoziemców 116. Według wyznań było: katolików 6,430, prawosławnych 6,030, izraelitów 3,215, ewangelików 236, starowierców 70, mahometan 45. Przy gimnazjum wileńskiem istnieje szkoła rysunkowa o dwóch oddziałach: męskim i żeńskim, na utrzymanie której rząd przeznacza rocznie rs. 1,200. Do szkoły rysunkowej uczęszczało w r. z. 105 chłopców i 22 dziewcząt.

— **Śmierć przy spowiedzi.** O rzadkim i szczególnym fakcie donoszą nam z marjampolskiego. We wsi Bulwiszki w miejscowym kościele filjalnym obchodzony był w dniu 8-ym b. m. odpust Narodzenia Matki Boskiej i tłumy pobożnych przystępowały do trybunału pokuty. Między spowiadającymi się był dzierżawca Bulwiszek p. R., który w chwili wymawiania przez kapłana słów rozgrzeszenia nachylił się i upadł. Wszyscy sądzili, że R. zemdlał, tymczasem był on już nieżywym. Śmierć nastąpiła w skutek ataku apoplektycznego.

— **Smutny wypadek** wydarzył się niedawno w cegielni na Rypinku pod Kaliszem. W dniu 14-tym b. m. zarwało się ciężkie sklepienie nowowybudowanego pieca do wypalania cegły. Czternastu robotników, pracujących w wnętrzu, uległo skutkiem tego większym lub mniejszym uszkodzeniom. Robotami kierowali niemcy, przyczyną zaś wypadku, który niejeden z robotników przypłaci jeżeli nie śmiercią to kalectwem i długą chorobą było zaniedbanie środków ostrożności.

ZE ŚWIATA.

✕ **Z Tarnopola** donoszą nam, iż księgarnię tamtejszą F. Csillika nabył na własność p. Leopold Gileczek, długoletni współpracownik firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

✕ **Posążki Sobieskiego.** Fabryka wyrobów cynkowych w Sheffield wpadła na pomysł odlewania figurek Sobieskiego na koniu. Pomysł ten, powzięty na czasie, sowite przyniósł zyski właścicielom, bo podobiznę króla-bohatera w całej Europie rozkupują krociami. Nie mało się do tego przyczynia umiejętna kolporterja, na której zbywa naszemu przemysłowi.

✕ **Illustracja rosyjska** *Żywopisnoje obozrenje* zamieszcza przekład nowelki Prusa „Antek", która w swoim czasie takie wywarła wrażenie wśród publiczności czytającej.

✕ **Z Jersey-City** w Stanach Zjednoczonych otrzymaliśmy sprostowanie mimowolnej pomyłki w imieniu prezesa zawiązanego tamże Towarzystwa bratniej pomocy imienia Adama Mickiewicza. Jest nim p. Zygmunt (nie Antoni) Mańkowski.

✕ **Na pogrzebie cudotwórcy,** Jakóba Abrahama Frydkahna, rabina zmarłego w Sadogórze dnia 15-go b. m. zebrało się kilkanaście tysięcy izraelitów, pomiędzy którymi mnóstwo pątników nawet z Warszawy, oraz innych odległych okolic.

✕ **Uczony angielski Morfill** wystąpił w *Academy* z całym szeregiem uwag etymologicznych o imionach własnych w Polsce. Obecnie zajmują go Wilno i Kraków. Zródła pierwszej nazwy szuka w sanskrycie, drugiej szuka w językach skandynawskich.

✕ **Mr de Bismarck i mr de Molk'** zachwycają w muzeum paryskiem tłumy publiczności. Niemiecki kanclerz państwa przedstawiony jest w ogrodzie swoim w Warcynie, w zwykłem ubraniu niemieckiego stróża lub rzemieślnika. Barchanowy kaftan w szerokie kraty, długa fałdująca się sukienna kamizelka, żółtawe spodnie, duże filcowe buty z futrem i niedbale zawiązany krawat, stanowią domowy „negliż" księcia kanclerza, siedzącego na prostem drewnianem krześle. Obok niego zaś stoi w pełnym uniformie z orderem na szyi „mr. de Molk'" (Moltke) z planem jakiejś fortyfikacji w ręku. Nie brak na stole ani legendowej porcelanowej fajki, ani trzech kamiennych kufli z piwem. Paryżanie z ciekawością przyglądają się niemieckim mężom stanu. A to wszystko zemsta za dziennikarską bombę, puszczoną przez *Nordd. Allg. Ztg.*

✕ **Słynna artystka wiedeńska** Gallmeyer, obchodziła w małem kółku przyjaciół trzydziestoletni jubileusz pracy w zawodzie scenicznym. Artystka złożyła dowód wysokiego braku pretensji, przyznając się do tego jubileuszu. Wstępując na scenę miała lat 17-ie.

✕ **Popłoch w teatrze.** Podczas przedstawienia „Wesela Figara" w niemieckim teatrze w Pradze, dało się naraz słyszeć gwałtowne syczenie i szum. Publiczność przekonana, że to pożar, w śmiertelnej trwodze rzuciła się ku drzwiom. Kilka pań zemdlało; po kilku chwilach strasznego zamięszania udało się nareszcie reżyserowi objaśnić publiczność, że szum ten spowodowany został pęknięciem klapy u rury parowej i że niebezpieczeństwa niema. Straż ogniowa bezzwłocznie ukazała się na scenie i uspokojona publiczność w dalszym ciągu słuchała rozpoczętej na nowo opery.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Michał **Mianowski,** b. referent W. T. D., po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 55. W smutku pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo w dniu 21 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, odbyć się mające w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3189—

† W zeszłym miesiącu w Wyszogrodzie, podążywszy dla wakacyjnego wypoczynku, po krótkiej chorobie, ubyła z grona pracownic osamotnionych i walczących nauczycielka niemieckiego języka ś. p. Ida **Sprada.** Ci, którzy umieją patrzeć w głąb duszy człowieka, widząc sumienne jej wywiązywanie się z obowiązków, podziwiać musieli wdzięczne jej serce, za przynależny szacunek i sympatję, jak gdyby one były jałmużną! Brzydząc się intrygą i plotką, nie pozwalała sobie nawet dopatrywać ujemnej strony istot, które jej najmniejszą okazywały życzliwość. Ileż to zgorzkniałych pracownic tego zawodu, powinnoby z niej brać przykład!! Ciernistе i bogobojne jej życie Bóg w zamian osłodzić raczył, wlewając w serce jej błogą nadzieję lepszej przyszłości, posiadania własnego dachu; przyszłość ta ziściła się, choć nie w ziemskiem pojęciu człowieka; domem jej niebo, a dachem jego sklepienia. —3186—

† Dnia 21 b. m., jako w dzień imienin ś. p. Mateusza **Sikorskiego,** o godzinie **10-ej** zrana odprawioną zostanie wotywa w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3177—

† Dnia 21 b. m., w piątek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się msza św. żałobna, za duszę ś. p. Katarzyny **Karlewskiej,** na które mąż, synowie i wnuki zapraszają. —3185—

† Ś. p. Barbara z Borkowskich **Bielanowska,** po krótkiej słabości zakończyła życie dnia 18-go września r. b., przeżywszy lat 78. W smutku pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Anny dnia 21-go b. m. o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz Powązkowski. 2—3121.

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Zagrzeb 19-go września.

W okolicach Spalato w Dalmacji pojawiły się proklamacje zagrzewające do połączenia się z braćmi chorwackimi. Na wyspie Brazza odbyło się zgromadzenie stu notablów, którzy uchwalili pracować nad utworzeniem państwa wielkochorwackiego, złożonego z Chorwacji, Slawonji, Dalmacji, Bośnji i Hercegowiny.

Berlin 19-go września.

Odłożony zjazd dwóch monarchów odbędzie się prawdopodobnie dnia 3-go października w Swinemünde. Stanowczych postanowień dotąd niema.

Londyn 19-go września.

Dzisiejsze *Times* odmawiają podróży kopenhagskiej Gladstone'a znaczenia politycznego.

Madryt 19-go września.

Gazety zapewniają, że po powrocie króla Alfonsa poruczonem zostanie Sagaście utworzenie nowego gabinetu.

Chrystjanja 19-go wrześni

Sąd nad ministrami rozpocznie się w dniu 4-ym października.

Belgrad 19-go września.

Wybory do skupczyny wydały większość rządową.

Sofja 19-go września.

Sobranje uchwaliło adres do księcia, w którym gorąco wita zapowiedź przywrócenia konstytucji, jako rękojmię niezawisłości bulgarskiej.

Aleksandrja 19-go września.

Cholera nie ustała jeszcze zupełnie. Zmarł na nią członek francuzkiej ekspedycyi lekarskiej, dr. Trouiller. W Port Said zniesiono kwarantannę dla statków przybywających z Aleksandryi.

Symferopol 19-go września.

W pobliżu Cesarskiego ogrodu nikitskiego, na przestrzeni 2,000 diesiatyn palą się lasy.

Siewsk 19-go września.

Około 700 diesiatyn lasu szeremetjewskiego stoi w ogniu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go września, godzina 8 min. 35.

Usposobienie giełdy berlińskiej było dziś słabe i kursa w ogólności cofały się. Akcje kredytowe straciły 3 marki na kursie. Udziały dyskontowo-komandytowe mocniej się trzymały. Akcje kolei niemieckich słabo, gorzej jeszcze akcje kolei austrjackich. Renty obu zaniedbane i wszystkie słabiej. Włoska i węgierska straciły na kursie. Rosyjskie wartości również gorzej. Ruble straciły 25 fenigów i notowane są 201.75 za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną. Żyto cokolwiek lepiej.

Berlin 19 go września, godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	202 10
Weksle na Warszawę	201.55
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.80
Weksle na Petersburg długoterminowe	198 70
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.40
Akcje kredytowe	505.—
Listy zastawne serja I-sza	62.60
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz.	148.75
Żyto w kwietniu—maju	156.50

Petersburg 19-go września godz. 7 min. 45 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{25}/_{3}$
Pożyczka premjowa I-ej em.	$215^{1}/_{4}$
„ „ II-ej em.	$207^{1}/_{4}$
Półimperjały	8.30.

Przy słabem usposobieniu giełdy w Berlinie weksle straciły na kursie. Nastąpiła więc zmiana, która, chociaż jest niekorzystną, ożywi jednak może działalność giełdową. Zresztą pamiętać trzeba, że i ta zniżka nie dowodzi wcale żeby kursa w dalszym ciągu obniżać się miały — jest ona prawdopodobnie tylko wynikiem ogólnego zaniedbania rent obcych i braku chęci kupna przy jakiej takiej podaży. W każdym razie spodziewać się dziś należy zwrotu w działalności giełdy warszawskiej, która prawdopodobnie podniesie nieco kursa walut zagranicznych. Kursa dnia poprzedniego były: 202.25, 202, 508, 148.50 i 156.

J. Wł.

Gdańsk 18-go września roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.25.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.55.
„ „ na dostawę wiosenną	9.15.
Żyto cena najwyższa za polskie	6.25.
„ „ regulacyjna	6.15.
„ „ na dostawę wiosenną	6.50.
Jęczmień browarny	$5.42^{1}/_{2}$
„ na paszę	4.70.
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 19-go września roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 135—145, ordynaryjna $115^{1}/_{2}$—124.

Żyto wyborowe 110—113, średnie 106—$108^{1}/_{2}$, ordynaryjne 103—106.

Jęczmień wyborowy — —, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 102—106, średni 95—100, ordynaryjny 88—93.

Groch — — **Gryka** — — **Kasza** jaglana wyborowa — —, średnia — —, ordynaryjna — —.

B. Werner et Comp.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 10.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny i minut.		Przych. godziny i minut.	
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20pp	8	25r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53r.	7	14w.
Pocztowy 3 klasy	4	5pp	1	53pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7pp	9	17r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14r.
Pocztowy	10	20r.	6	58w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7pp	10	10r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

Do sprzedania **KOLONJA** za rogatkami staremi, a przed nowemi Wolskiemi z domem, komórkami, studnią, kloakami i parkanem, zawierająca łok. □ 18838, bardzo przydatna na fabrykę, ponieważ przy samej kolei. Wiadomość: ulica Twarda № 6, w restauracji. 3742

W pierwszych dniach Października r. b. opuści prassę

„Kalendarz dla Cukrowników

na rok 1884.“ wydawany staraniem **Jana Piaseckiego i Stanisł. Broniewskiego.**

Ogłoszenia przyjmują: Księgarnia E. Wende i Sp., (Krakowskie-Przedmieście № 9) i Drukarnia K. Kowalewskiego, (Królewska № 23.—Warunki ogłoszeń za całą stronicę 8 rs., za pół stronicy 5 rs., wreszcie za miejsce zajmujące nie więcej niż 10 wierszy (drobnym drukiem) 3 rs.—Skład główny „Kalendarza“ w księgarni E. Wende i S-ki. 3714

PROŚBY 3753

do wszystkich władz redaguje Biuro Radcy Honorowego Burby. Królewska 21, wprost ogrodu.



Do wszystkich Sklepów Stowarzyszenia „MERKURY”

nadszedł 2203

Miód LIPIEC

i sprzedaje się po kop. **30** za funt.

Potrzeba 3723

20 Panien i Maszynistka

do pracowni sukien i okryć damskich Michaliny Pilarskiej, Ordynacka № 2, w Warszawie, w pałacyku na 1 piętrze, za cyrkiem.

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia

Mały Folwarczek 3715

pod Warszawą, w odległości 1-ej godziny jazdy, gospodarstwo urządzone, budynki w większej połowie murowane, dom mieszkalny w guście willi. Wiadomość ul. Mokotowska № 21, w Magazynie powroźniczym p. Gelickiego. 3715



Do statystyki wynalazków i odkryć naszego wieku cudów, długą i mozolną pracą, progresem tegoczesnej chemji przyłączył się jeszcze jeden wynalazek, jest nim

Balsam Colorado,

który zdumiewającym czynnikiem, trudnym do uwierzenia, włosom siwym, wypłowiałym, utracającym barwę z jakichkolwiekbądź przyczyn w jedną noc, lub w kilkanaście dni, stosownie do przepisu użycia, wraca naturalny kolor i połysk życia, łupież wyniszcza od pierwszego użycia, wstrzymuje wypadanie włosów, nadając im możność kompletnego odrodzenia. Nadmienia się, że **Balsam Colorado** nie jest żadną farbą, ani wodą i nie ma nic wspólnego z podobnemi tysiącznemi środkami, zachwalanemi przez łudzące pochwały. — Dostać można: w Perfumerji à la Renaissance, (Dobrzańskiego), Nowy-Świat 41; u Kocha, Krakowskie-Przedmieście 83; u Leona, Nowo-Senatorska 4; i u Lipinka, Wierzbowa, róg Niecałej.—Cena rs. 3 k. 50, z przesyłką rs. 4 k. 50.

Przy PERFUMERJI **Renaissance,** dla publicznej dogodności urządzoną została **FRYZJERNIA damska i męzka.** 2042

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 15 (27) Września r. b. o godzinie 11-ej rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reperację w lokalach oddziału rezerwowego policji od sumy anszlagowej rubli sr. 764 kopiejek 68.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 77 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reperacji w lokalach oddziału rezerwowego policji, za sumę N. N. rs. N. N. kop., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 77 i na koszta ogłoszenia rs. 40 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2367

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr.br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Beia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N.Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 13.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcja).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potoc'e
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10,
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkła.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 31.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 8 (20) Сентября 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.